

Przedpłata na poczet: miesięcznie 1 zł 22 gr. Opłata manipulacyjna 10 gr. — Wskazywanie i agencjach miesięcznie 1 złoty. — Odnoszona płaćta w dom mies. 30 gr więcej. Numer pojedynczy 6 groszy.

Głos Leszczyński

Ogłoszenia: wiersz mm. 6 km. 5 gr. Rekl. 1 km. w wiadomości. potocz. 25 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 1 zł. Ogłosz. zaobce i dla poszuk. posad taniej. Za telef. pod. ogł. nie bierze- my żadnej odpow.

Na redakcję odpowiedzialny Leon Trzaski. Nakładem i drukiem „Drukarni Leszczyńskiej”. Spółdzielnia z odpow. ogr. w Lesznie.

Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązków

„Głos Leszczyński” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt. Redakcja, ekspedycja i drukarnia przy ul. Wolności 20. Telefon 61.

O poprawę stosunków.

Stosunki obecne nie są świetne. Wszędzie słyszeć można utyskiwania. Czasami przesadne, ale, bardzo często słuszne i uzasadnione.

Na co żalimy się najwięcej?

Na ciężary podatkowe niewątpliwie. Prawica i lewica są zgodne z sobą w tym punkcie, że śruba podatkowa jest naciągnięta do ostatecznego naprężenia. Spodziewać się i domagać nawet należy raczej zwolnienia śruby podatkowej, aniżeli jej przeciągnięcia, gdyż mogłoby to przysparzyć wprost o nieprzebrane w swych skutkach wstrząsy. Sytuacja jest więc arcy-poważna, mimo tak optymistycznego poglądu naszego ministra skarbu p. Grabskiego, wyrażonego na poniedziałkowym posiedzeniu komisji budżetowej, który podajemy na innym miejscu, a w poważnych sytuacjach byłoby lekomyślnością nie do przebaczenia i nie do zrozumienia oddawanie się słodkiej bezczynności wedle osławionej, niestety tak bardzo u nas rozpowszechnionej zasady „jakos to będzie!” stanowiącej nie co innego jak wyraz zgubnego rozleniwienia się. Przeto należy nam się otrząść z tej obojętności, jak najrychlej, zabrać się do pracy, zastanowienia się poważnego nad środkami wybrnięcia z tych trudności obecnych. Wybrałszy posłów i senatorów, ale na tem nie koniec naszych obowiązków obywatelskich. Nasza reprezentacja parlamentarna to tylko wykonawcy naszych praw obywatelskich do rządzenia krajem. Wybrańcy nasi, mając po naszej myśli, w naszym interesie działać na forum parlamentarnym, muszą od nas odbierać wskazówki, poznać naszą wolę. To nie demagoja, ale ogólna współpraca obywatelska.

Każdy w swoim zakresie może i powinien przystąpić do tej pracy. Nie znaczy to, aby każdy poszczególny obywatel nadsyłał posłom mniej lub większe memorjały, projekty, bo namy przeciw swoje organizacje polityczne, które są tym powołanym czynnikiem pomocniczym w pracy parlamentarnej naszych wybrańców. Ale każdy domagając się zwolnienia zebrań w tej lub owej aktualnej sprawie, przybywając na te zebrań, przyczynia się, że zdamy sobie rzetelnie sprawę z panujących trudności i tem samem udzielimy naszym reprezentantom w sejmie i senacie cennego materiału informacyjnego, który pozwoli im uchylać takie ustawy, rząd skłaniać do takich rozporządzeń, że będziemy przez rząd szczęśliwie prowadzeni i przez te groźne w skutkach trudności obecne, jak p. Grabski szczęśliwie wywabiał nas z otchłani inflacyjnej.

Ale od tej pracy nie wolno nam się wymawiać, karnawał karnawałem, co roku bywa, lecz baczmy, by po bieżącym karnawale nie nastąpił prawdziwie wielki post w innym, groźnym znaczeniu, gdybyśmy nie zastanowili się, że czas jest bardzo ciężki, że tak daleko być nie może, że już w najbliższym czasie winno się zmienić na lepsze, nie chcąc dopuścić do rozkładu gospodarczego na korzyść kapitału obcego, żydotwa i z uszczerbkiem dla prestigu naszej ojczyzny.

Ze Sejmu.

Warszawa, 20. I. Marszałek wygłosił przemówienie pośmiertne ku uczczeniu pamięci posła Tadeusza Prószyńskiego (Z. L. N.), poczem złożył ślubowanie poselskie pos. Tadeusz Chwałbóg, który wszedł na miejsce śp. posła Prószyńskiego.

W toku obrad odesłano nowelę do ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojskowych, o zaopatrzeniu emerytalnym, o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów o wymiarze i porobce podatku od nieruchomości w gminach miejskich, ustawę o opodatkowaniu wina i miodu syconego, oraz ustawę o monopoliu zapalczanym i opodatkowaniu zapalczynek.

✓ Po referacie pos. Faustyniaka (N. P. R.) przyjęto w 2. i 3. czytaniu nowelę do ustawy o monopoliu tytoniowym. Nowela ta uwzględniła nabytą prawa niższych urzędników biurowych, którzy utracili pracę wskutek wykupu fabryk prywatnych, narówni z pracownikami fizycznymi.

Przyjęto dalej: ustawę z dnia 17 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom W. P., ustawę o radzie opieki społecznej według brzmienia, uchwalonego w 2. czytaniu oraz ustawę o gołębiach pocztowych.

Wnioski nagłe wniesiono: przez kluby Wyzwolenie i Jedn. Ludowej w sprawie prawnopolitycznych

stosunków między Rzeczpospolitą Polską a Gdańskiem; przez Związek Lud. Nar., Klub Chr. Nar. i Klub Chr. Dem. w sprawie uszczuplenia i pogwałcenia polskich praw państwowych w Gdańsku; przez P. P. S. w sprawie konfliktu między Rzpłita a Gdańskiem. Marszałek zaproponował, aby nad temi wszystkimi wnioskami oraz nad wniesionym na ostatnim posiedzeniu analogicznym wnioskiem pos. Rudańskiego (Wyzw.) Komisja Spraw Zagr. podjęła w piątek rano dyskusję i złożyła ustnie sprawozdanie na poniedziałkowym posiedzeniu plenarnym. Izba zgodziła się na to. — Następne posiedzenie w piątek o 16.

Pan Grabski o sytuacji finansowej i gospodarczej państwa.

Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji budżetowej pod przewodnictwem posła Dziedziuchowski zabrał głos premier i min. skarbu, p. Władysław Grabski. Na początku swego przemówienia premier zastanawia się nad wynikami dotychczasowej akcji skarbowej rządu i stwierdza, że w pierwszym kwartale 1924 r. mieliśmy dochody zwyczajne na 42 miliony złotych, podczas kiedy wydatki ogólne osiągnęły sumę 354 milionów, z tego wydatki zwyczajne doszły do 288 milionów. Niedobór budżetowy musiano pokryć z dochodów nadzwyczajnych.

W drugim kwartale ub. roku dochody zwyczajne podskoczyły do sumy 339 milj. złotych, wydatki ogólne doszły do 384 milj., w tem wydatki zwyczajne wynosiły 300 milionów. Nadwyżka budżetu zwyczajnego wynosiła już zatem 39 milionów. W trzecim kwartale dochody zwyczajne doszły do 355 milj., wydatki ogólne 441 milionów, wydatki zwyczajne zaś 332 miliony, a zatem nadwyżka wynosiła 23 milj. zł. W budżecie tego kwartału widać wyraźnie, skutki nieurodzaju i wzrastającej ciężej urodziny. W czwartym kwartale dochody zwyczajne osiągnęły sumę 518 milionów, a wydatki ogólne 472 miliony. Widać zatem już znaczną poprawę stosunków finansowych.

Co do podatku majątkowego to te sfery, które miały go wpłacić w 1924 r., złożyły 100 milionów zł. na założenie Banku Polskiego. Sfery te w 1925 roku będą mogły wpłacić na ten podatek około 300 milionów zł. Z podatku dochodowego nie osiągnięto 75 milionów prelimitowanych ale zaledwie 40 milionów. Część zaległości z tego podatku będzie uregulowana w roku bież. Obecnie podatki pośrednie i bezpośrednie w roku ub. wynosiły 45 złotych na głowę.

Przed wojną w b. dzielnicy pruskiej podatki dochodzący do 40 zł. na głowę, wreszcie Polski do 29 zł. Jeżeli uwzględnimy tylko podatki pośrednie i monopolowe, to są one równe przedwojennym, to jest 14 zł. na głowę. Podatki musiały wzrosnąć od czasów przedwojennych ponieważ posiadamy ogromną armię i w stosunku do przedwojennego stanu rzeczy bardzo rozbudowaliśmy szkolnictwo.

Co do podatków i ich ściągania, to ludność znajduje wielu obrońców, a urzędy skarbowe starają się jak najszybciej uwzględnić skargi odroczenia i próby. W roku ubiegłym przeprowadzono w ogólności 1648 licytacji. Ponieważ liczba ta nie obejmuje licytacji, które nastąpią z powodu zaległości ub. roku, należy ją podnieść do 1800 licytacji, co oznaczałoby, iż jedna licytacja dokonywana jest na 5000 płatników. W ub. roku nie było ani jednej licytacji nieruchomości przy postępowaniu egzekucyjnym władz podatkowych.

W dalszym ciągu premier omawia sytuację w r. bież. Różnice kasowe na 1 stycznia 25 r. wykazują na korzyść skarbu państwa 97 milionów gotówkową zaległości podatkowych pozostało z roku 1924 r. 205 milj., na rachunku bezprocentowym w Banku Polskim 29 milionów, na rachunku Banku Gospodarstwa Krajowego 26 milionów, możemy wydać bilonu jeszcze na 52 miliony, z likwidacji P. K. K. P. pozostało 20 milionów. Razem 429 milionów pozostałości na korzyść skarbu.

Jesteśmy w dobie ciężkiego kryzysu przemysłowego, który nie jest jednak tak katastrofalny, jak to się utrzymuje. Panująca drożyzna pieniądza nie pozwala na jego kapitalizowanie, ale należy przyznać, że oszczędności wzrosły dziesięciokrotnie. Jeżeli są skargi, że posiadamy tylko jedną dziesiątą kapitałów przedwojennych, to należy zwrócić uwagę, że przed rokiem posiadaliśmy zaledwie jedną setną część tych kapitałów. W Niemczech pieniądz kapitalizuje się znacznie szybciej, ale kryzys przemysłowy jest tam znacznie silniejszy, niż u nas. 1 stycznia 1925 r. mieliśmy 680 milionów złotych obiegu, to jest 25 zł

na mieszkańca. Przed wojną stosunek ten wynosił 56 zł, ale z roku 1913. W r. 1900 stosunek ten był taki sam jak obecnie. Dług zagraniczny przemysłu i handlu nie przerosł 250 milj. złotych, w tem 200 milj. jest bez gwarancji rządowych. Bilans handlowy jest ujemny, ale po najgorszym stanie w listopadzie poprawia się stale. Ujemne bilanse handlowe posiadały w ub. roku wszystkie państwa europejskie za wyjątkiem Francji.

Koniecznym było ułożenie się o dawne długi, zaciągnięte w pierwszych latach istnienia państwa, od których nie placiliśmy nawet procentów. Osiągnęliśmy rezultat przewyższający oczekiwania, gdyż na sołate wprowadziliśmy do budżetu roku 1925 — 28 775 000 zł a uzyskaliśmy przez ułożenie się o długi prawie 20 milj. w porównaniu z tym, cośmy przewidywali. Z powodu tego układu w Anglii i Ameryce stawiają nas za przykład.

Nasz bilans handlowy jest ujemny, wynosił za 10 miesięcy 151 milj., które dopłaciłmy do obrotu towarowego z zagranicą. Najgorszym był ten bilans w październiku, trochę lepiej już w listopadzie. Dla nas ten ujemny bilans jest objawem bardzo niepomysłnym. Po części równowagę tej ujemności przewaga wpływów walutowych nad wydatkami walutowymi w innych pozycjach bilansu płatniczego. I tak wpływy walut z pożyczek, przekazów emigrantów i kredytów zagranicznych dały przewagę 270 milj. zł. nad wydatkami na wyjazdy zagraniczne i spłatę długów i inne. Te 270 milj. posłużyły na pokrycie niedoboru bilansu handlowego a także na zwiększenie zapasu walut w Banku Polskim.

Tak samo wielką troską musi nas napawać drożyzna z zboża. Skutkiem nieurodzaju cena zboża i mąki poszła w górę, żeśmy musieli podnieść płace przeszło o 20%, a tak samo przemysł podwyższył wynagrodzenie o 5—23%, co oczywiście jeszcze bardziej zmniejsza zdolność konkurencyjną. Przepowiedałem, że na wiosnę przyjdzie nowa fala drożyzny. Tymczasem fala ta nie czeka wiosny i już się zbliżyła. W Poznaniu i w Krakowie pszenica jest droższa niż w Berlinie, a żyto dochodzi do ceny berlińskiej. W dziejach naszych nie spotkałmy dotąd takiego ustosunkowania cen. Oczywiście jest to szczyt marzeń rolników, że doprowadzili na rynku krajowym do cen światowych. Nawet opłaty wywozowe nie zdołały temu przeszkodzić. Naturalnie musi być jakiś kres tym wyżkom cen, a tym kresem jest nasz złoty polski, gdyż przy jego pomocy możemy sprowadzać zboże, nie tylko z Berlina, ale i Chicago.

Na pierwszym miejscu postawię sprawę pożyczki zagranicznej. Uzyskanie kredytu zagranicznego poważniejszego staje się najważniejszym zadaniem polityki kredytowej rządu, po oczyszczeniu sobie terenu i zdobyciu zaufania przez konwersję pożyczek poprzednich. Dlaczego zaś pożyczkę zagraniczną stawiamy na pierwszym miejscu. Po pierwsze dlatego, że to jest środek, który może działać najszybciej. Po drugie dlatego, że on ma tę własność, iż działa prawie podwójnie, raz na rzecz wprost nam potrzebne, a prócz tego s-rzedzamy ją na walutach zagranicznych Bankowi Polskiemu, który nam za to daje złoto, a złożony w Banku zapas obcej waluty pomnaża jego zdolność emisyjną. W ten sposób do każdego 100 milj. złotych można dodać 60 milionów bo pod postacią pożyczki wpływa 100, a pod postacią dyskonta do Banku Polskiego wpływa 60.

Następnie powinniśmy dążyć do wzmocnienia tempa oszczędności społeczeństwa. Na trzecim miejscu stoi sprawa kredytu długoterminowego. Dotąd nie istnieje on. Kredyt ten będzie potrzebny w roku bież. na tworzenie nowych gospodarstw rolnych i osad; dla

miast zaś będzie potrzebny kredyt budowlany. Są przymtem trudności, gdyż kredyt ten musi być niskoprocentowy, inaczej bowiem nie będzie twórczym.

Bank Polski utrzymuje bardzo wysokie pokrycia obrotu. Są domaganie obniżenia tego pokrycia do 52%. Wolałoby nasycić Bank walutami niż zmniejszyć pokrycie obrotu, jeśli jednak nasz bilans handlowy polepszy się, to pokrycie będzie można zmniejszyć. Ważną rzeczą jest zdolność kredytowa samych przedsiębiorstw. Według danych z dnia 1-go stycznia Bank Polski przyznał kredytów 315 milionów, z czego jest wyzyskanych tylko 259 milionów. Bank Polski daje więcej niż ludzie wyzyskują, lecz nie daje wszystkim. Dużo firm małych i średnich może mieć podniesiony kredyt.

Podkreślić trzeba rolę Banku Gospodarstwa Krajowego dla przedsiębiorstw państwowych i przemysłu państwowego. Bank ten opiekuje się przemysłem na armje i kolej zasilą miasta, powiaty rolnictwa wiejskiego.
(Dokończenie nastąpi).

Znamienne stanowisko niemieckie wobec gabinetu p. Grabskiego.

Znany z szowinizmu hakatystycznego „Posener Tageblatt” przynosi w swym numerze z 20 bm. artykuł poświęcony walce parlamentarnej o gabinet p. Grabskiego, w którym ze względu na toczące się układy z Niemcami, od których wyniku pomyslnego uzależnienia powodzenie zabiegów około uzyskania wydawniejszej pożyczki zagranicznej, amerykańskiej, wypowiada się przeciw kryzysowi gabinetowemu w chwili obecnej, grożącemu może po otwarciu sejmu po wakacjach sejmowych. Dla poparcia swego stanowiska przytacza „Pos. Tagebl.” artykuł wstępny aktywistycznego „Kurjera Polskiego”, wypowiadający to samo zdanie i krytykujący ostro, aczkolwiek może nie bez wszelkiej słuszności, te częste zmywy partii naszych przeciw gabinetowi.

Dotąd nie nawykliśmy do podobnych artykułów w prasie niemieckiej, ale... czy został on podtyktowany względami na pertraktacje pożyczkowe z Ameryką, czy też tylko zamiarem urobienia opinii dla zawarcia umowy z Niemcami za wszelką cenę? Mimo tych wątpliwości i my wypowiadamy się przeciw wywołaniu kryzysu gabinetowego w dobrej obecnej i za zawarciem z Niemcami układu handlowego, byle nie za wszelką cenę, bo myśleć nam trzeba o wyzwoleniu się z zależności gospodarczej od jakiegokolwiek zagranicy a nie zakładać się w nową tak groźną jeszcze jak od Niemców zależność.

Sprawy polskie.

Około zatargu Gdańskiego.

Warszawa, 20. I. Premier Grabski otrzymał od prezesa frakcji polskiej w sejmie gdańskim p. Czyżowskiego list, w którym frakcja polska „Volkstagsu” akceptuje w całej rozciągłości stanowisko min. Strassburgera i nawołuje rząd, aby przystąpił natychmiast do wykonania umów komunikacyjnych z Gdań-

skiem, to jest posługiwał się wyłącznie pocztą polską w Wolnym Mieście.

Nowy dziennik polski w Gdańsku.

Gdańsk, 20. I. Krają tu pogłoski, jakoby poseł Korfanty wzgl. Chr. Demokracja zamierzały założyć wielki dziennik w Gdańsku. W tych dniach przybędzie tu kilka osób dla pertraktacji.

Nagroda państwowa dla Żeromskiego.

Warszawa, 21. I. Wczoraj Komisja Literacka pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Sztuki, p. Skotnickiego, rozstrzygnęła w sprawie nagrody państwowej Rzeczypospolitej. Nagrodę w wysokości 5000 zł przyznano Stefanowi Żeromskiemu za „Wiatr od morza”.

Udekorowanie metropolity Djonizego orderem.

Warszawa, 21. I. Dnia 20. stycznia br. o g. 12 w południe w Min. Wyznań Rel. i Ośw. P. odbyła się uroczystość udekorowania Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski metropolity Djonizego.

Warunki pożyczki amerykańskiej.

Warszawa, 20. I. Układ w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Polski ustala, iż 50 milj. dolarów pożyczki oprocentowane są na 8 od sta. Kurs emisyjny wynosi 86. Termin ostatecznej amortyzacji upływa po 25 latach. Pożyczka jest bez żadnych specjalnych zabezpieczeń, prócz klauzuli o pierwszeństwie amortyzacji. Cała suma wpłacona ma być przed 15. lutego rb., a papiery jej mają być umieszczone na rynku amerykańskim.

Proces uczółów-komunistów.

Dnia 23 go b. m. wieloletni sąd okręgowy będzie rozstrząsał sprawę 10 uczniół gimnazjum białostockiego w Wilnie, oskarżonych o należenie do organizacji komunistycznej, mającej na celu oderwanie kresów wschodnich od Rzeczypospolitej Polskiej.

Z zagranicy.

Narodowi socjaliści w Turyni przeciw Ebertowi i świadczeniom.

Berlin. W sejmie turyńskim postawiła partja narodowo-socjalistyczna wniosek, domagający się ustąpienia prezydenta Rzeszy Eberta, którego „pozostawanie na obecnem stanowisku nie jest zgodne z godnością i interesami Rzeszy niemieckiej”. Drugi wniosek domaga się, aby sejm turyński podjął krok i w rządzie Rzeszy w kierunku „złonięcia go do zaprzestania świadczeń, wynikających z traktatů wersalskiego i planu Dawesa tak długo, dopóki stręfa kolońska nie zostanie ewakuowana.

O wydanie wyroku na ekskaiserera.

Paryż, 20. I. Iba rozpoczął dziś rano dyskusję nad budżetem Min. spraw zagr. Deputowany Bonnet, niezależnie radykal, za rōcił uwagę rządu na zbrojenia Niemiec, które w dalszym ciągu uchylają się od przyjęcia odpowiedzialności za wojnę, oraz domagał się wydania saocznego wyroku na b. cesarza.

Monarchiści niemiecy w Gdańsku.

Gdańsk, 20. I. Rocznicę utworzenia Rzeszy niemieckiej obchodzono w Gdańsku nadzwyczaj uroczysto. W Sopotach odbył się zjazd nieomal wszystkich organizacji nacjonalistycznych pod egidą Kriegervereinu. W uroczystym pochodzie brał udział Stahlhelm. Podobnie uroczysto obchodzono rocznicę na politechnice. Dłuższe przemówienie wygłosił prof. Kleppel, a rektor Sommer wywiał do wytrwałości i zapewniał, że dożyją lepszego jutra.

Konsekracja X biskupa Lubitza w Gnieźnie.

Gniezno miało w niedzielę 18 bm. swój „wielki dzień”. Miasto o tak pięknej przeszłości, legendarnej i historycznej, zaroilo się w tym dniu do nieprzebranych tłumów wierznych z bliska i daleka, docenających znaczenie obrzędu wyświęcenia nowego biskupa. Jeden z księży-uczestników tej uroczystości podaje w „Kurj. Pozn.” następujący opis tego obrzędu, który później w wyjątkach powtarzamy.

Ojciec św. zamianował w miejsce osłabionego ciężką chorobą i niezdolnego już do sprawowania biskupich funkcji sufragana gnieźnieńskiego X. Biskupa Kłoskiego nowego sufragana w osobie znanego ze swojej dzielności oraz cnót kapłańskich i obywatelskich X. prałata Antoniego Lubitza. W niedzielę brał on z rąk biskupów-konsekratorów świętą sakrę biskupią.

Już o godz. 9 zgromadzili się przed katedrą i pałacem arcybiskupim wielkie gromady ludzi. Wśród przybyłych z dalszych stron zaznacza się spora gromada Kujawiaków z parafji inowrocławskiej. Nic dziwnego! Nowy sufragan gnieźnieński był przecież przez lat 32 proboszczem w Inowrocławiu. Delegacje dawnych jego parafjan zajęły też przeważną część obszernego prebyterjum w katedrze, gdzie zasiędl również przedstawiciele najwyższych władz, wojewoda Bański, radca Szaniecki, jencrat Taczak, starosta Łyskowski i inni.

Punktualnie o godz. 9 $\frac{1}{2}$, na którą oznaczono początek ceremonii, rusza procesja z pałacu arcybiskupiego. Bije poważny dzwon św. Wojciecha, topocą liczne szantaryi towarzyszy i chorągwie kościelne, plynie w niebo pieśń „Kto się w opiekę”. Fotografowie działają. Uroczystość posuwa się długi pochód wierznych i licznych kapłanów, za którymi kroczy Najdosłojniejszy Nomiast i Biskupi Konsekratorzy, mianowicie J. E. Kardynał Dalbor, X. Biskup Mańkowski, wygnaniec z diecezji kamienieckiej, pozostający pod panowaniem bolszewików i sufragan poznański X. Biskup Łukomski. Wkraczający do katedry pochód wika chór katedralny z X. dyrektorem Tłoczyńskim na czele piękna „Ecce sacerdos magnus”. Pokazuje się, że obszerne katedra gnieźnieńska za szczipa nie pomieszczenie tłumów, więc slychac nieco krzyków w ścisłu ludzkim, gdyż każdy pragnie się zbliżyć jak najwięcej do ołtarza. Ale pomau wszystko się uclisa i rozpoczyna się konsekracja.

Biskup ubierają się w szaty pontyfikalne, elekt kłęk przed konsekratorem i odbywa się szereg przepisanych w pontyfikalie pytań, skierowanych do nowego biskupa. Następuje czytanie bulli nominacyjnej

MARJA RODZIEWICZOWNA.

69)

Miedzy ustami a brzegiem pubaru.

Powieść.

Wentzel uszczęśliwiony z szacrytu, gnał zaprzęg z kopyta, wyprzedzając wszystkich. Staruszka daremnie wzywała go do opamiętania.

— Apopleksja rasi konie w taki upał! Popadają na drodze! Czyś oszalał?

— Niech popadają! Co mi tam! — odpowiadał. Na to monstrualne lekceważenie inwentarza pani Tekla miała już zacząć piorunujące kazanie, gdy Jadaś spytała nagle:

— Marszałek mi mówił, jakoby strzelano do hrabiego? Nie mówił nic babci?

— Jako mówił? Na co mówił? Przecież to się działo w moich oczach. Kula o cal przeszła od głowy.

Tu nastąpiła detaliczna opowieść wypadku i trwała całą drogę. Jadaś nie oszwała się więcej. Oparła głowę w głębi powozu, przykneła oczy i slyszala tylko swój ból w duszy.

Przyszła tedy nieunikniona katastrofa; już jej nie nie odwróci; ona już nie ma prawa go powstrzymać przed honorową rozprawą. Unikał jej wzroku, bał się prośb, której będzie musiał odmówić, lub bał się swej słabości względem niej. Nie ona go nie będzie prosić, nie zatrzyma. Niech się dzieje, co sąsiono!

Czytała gdzieś, że szczęście to grzech, za który się śmierć płaci. Aksjomat ten kolował w jej głowie, wbił się w jej mózg jak ćwiek, bolał, szarpał, rozdzierał.

Miała ochotę, komuś się poskarżyć, pożalić, jemu samemu najprędzej. Czy też jemu nie szkoda będzie ginać? Czy nie jęczy w nim dusza, jak w niej?

Spojrzała ku niemu. Jego cienki, piękny profil widziała tylko; uśmiechał się do swych myśli. Pojedynek dla niego to zabawka! Wczoraj w altanie mówił, że rad umrzeć, jeśli śmiercią dowiedzie jej swej miłości. Ha, otóż i dowiedzie! — Potem pytał: czy go lubi choć trochę? Pytał, prosił, skłinał o odpowiedź, a ona milczała. Słowo nie mogło się wydrzeć ze skrytego serca; jej się zdawało, że on i bez tego wiedzieć powinien. A może on nic nie wie? Dreczyła go tyle czasu — może rad skończyć mękę? Może stracił nadzieję? Rękę jej, odchodząc, przycisnął do serca — kolatało szalenie. A ona n'e pocięszyla go jednym słowem. A teraz go jej kula weźmie.

Przybyli na miejsce wpadli w wesołe, rozbawione grono rodziny. Jan odzyskał humor i werwę. Marszałek prawil do cwipcy, wszyscy się śmiali. Wentzel był też w podnieceniu usposobieniu — żartował, bawił całe towarzystwo. Mało jadał, ale pil bezustanku Siedzieli obok siebie. Marszałek mrugał, Jan wnosil zdrowie druzek, pani Tekla nawet uśmiechała się łaskawie. Jedna Cesia spostrzegła troskę na twarzy Jady i po obiedzie spytała ją serdecznie:

— Co ci, Jadaś? Głowa boli?

— Boli — odparła niewyraźnie.

Oj, bo też ją bolało okropnie! Widziała jak po obiedzie Wentzel coś szeptał z Stefanem, posyłał jakieś kartki, umawiali się tajemniczo, potem, jakby nic, wrócili do salonu.

Pod wieczór nowożeńcy pożegnali rodziców i gości. Rozjeżdżali się wszyscy. Pani Tekli nie było już: miała Jasia i Cesię przyjadł w Olszance chlebem i solą. Konie marjamolskie czekały na Jadaś. Dla Wentzla i Stefana stały posiadlane wierzchowce.

Hrabia ją przeprowadził do powozu. Zdobyła się wreszcie na zapytanie:

— Pan dziś będzie u babki?

— Nie, pani, nie mogę.

— A jutro?

— Nie wiem, co będzie jutro.

— Zapewne, może lepiej nie żegnać się — zamruczała raczej do siebie, niż do niego.

— Kto ma z kim żegnać się, to szczęśliwy — odparł, patrząc na nią błagalnie.

I znów czarodziejskie słowo ugrzęzło w gardle — pokreśla głową. Lecz miała pełne acry.

— Niech pan będzie jutro — wyszeptala.

Uklonił się, bo Stefan się zbliżył, powóz ruszył.

— No, to jedziemy? — spytał Zdzarski.

— Jedziemy! — sawołał z determinacją hrabia.

Skoczyli na konie i pognali w drugą stronę. Na trakcie spotkali Wolickiego i Jasienickiego, zamienili parę słów i pojechali razem do dworku Głębockiego. Brama była tym razem nawpół otwarta i nigdzie stróża.

— Lotr, umyślnie urządził ssykanę — ozwał się jeden.

Wentzel zatrzymał jakiegoś parobka.

— Gdzie wazs pan?

— W domu. Slysą panowie? Strzela.

Istotnie rozlegał się głuchy buk w miarowych odstępach czasu.

— Powiedz panu, oto masz moją kartkę, że ten pan chce się z nim widzieć.

Chłop wziął bilet i poszedł. Młodzi ludzie siedli z koni i weszli na ganek.

W teje chwili stary slyga otworzył im drzwi i uklonił się.

— Pan prosi do siebie.

Weszli do pokoju dziwnie przystrojonego. Całe ściany obite były kartami, na których zamiast znaków świecyli dziurki od kul. Na drzwiach podobnie strzałami wypisany był rok i dwie daty, kilka obrazów po ścianach miało na sobie arabskie ołowiem określone. Zaduch prochu panował nieznośny. Głębocki stał u okna bez surduta, oczerniony sadzą, obydny. Brodę szabował po pas, włosy jak mniach, wychudł jak trzaska. Nie zważając na obecność gości, nabijał pistolet.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

w języku łacińskim i polskim, wyznaczenie wiary ze strony elekta, chór śpiewa litanię do Wszystkich Świętych, w czasie której odbierający sakrę leży krzyżem na stopniach ołtarza, potem konsekратор namaszcza głowę elekta olejem św. W chwili ofertorium zbliża się do ołtarza pachód, niosący tradycyjne dary, które się składa nowemu biskupowi. Niosą dary panowie Edward Grabski z Gniezna, Krzymiński, burmistrz Inowrocławia, Hensel, burmistrz Gniezna, Laubitz, bratanek nowego biskupa, nadleśniczy Ludwicki i Łaciszewski z Inowrocławia, a mianowicie zapalone świece, dwie baryłki wina i dwa bochenki chleba.

Po komunii świętej wkłada konsekратор na głowę konsekrowanego już biskupa infule, do ręki podaje pastorał — i już obrzęd właściwy skończony. Z chóru rozbrzmiewa uroczyste „Te deum“ a wśród tego śpiewu nowy biskup w całkowitym stroju biskupim idzie przez katedrę i błogosławi zgromadzonych wiernych.

Po skończonych uroczystościach odprowadzono w pochodzie biskupów do pałacu arcybiskupiego.

Pięknym ceremonijom, odbywającym się w murach prelatów świątyni, ongi na zwaliskach bożyszcz pogańskich postawionej, w roku obecnym zaś odbywającej w pamięci Polaków z okazji wielkiej bolesnowej rocznicy, towarzyszył poważny śpiew kościelny chóru katedralnego, który pod umierneną kierownictwem X. dyrektora Tłoczyńskiego wykonał — obok śpiewów liturgicznych — perelkę ze skarbca prawdziwej muzyki kościelnej, mianowicie Palestriny masę „Aeterna Patris numerus“.

Okolo godziny 2 zgromadził X. Biskup Laubitz w swojej prepozyturze przy gościńcu stole około 60 osób. Szereg toastów rozpoczął J. E. X. Kardynał, który stwierdził, że konsekracja nowego biskupa to wielkie wydarzenie nie tylko dla kościoła, lecz także dla państwa, i podkreślił, że w Polsce panuje dobry stosunek między kościołem i państwem, uczył najpierw najwyższych reprezentantów tych władz, Ojca św. Piusa XI. i Prezydenta Rzeczypospolitej; a potem zwrócił się do nowego księcia Kościoła wyraził mu przy uznaniu jego dotychczasowych zasług życzenia na najbliższe lata działalności biskupiej. Pan wojewoda Bański składał gratulacje w imieniu rządu, przyczem powiedział o nowym biskupie, iż społeczeństwo w tym czasie w jego osobie biskupa, którego dla jego wybitnych czynów obywatelskich cześć, kochać i wysoko poważać powinno. W imieniu gnieźnieńskiej kapituły przemówił pięknie sędziwy X. kanonik Kretschmer, wypowiadając nadzieję, że nowy sufragan gnieźnieński pójdzie godnie śladami wielkich swoich poprzedników, biskupa Cybichowskiego Bruniszweskiego i innych. X. prałat Adamski składał życzenia w imieniu kapituły metropolitalnej poznańskiej i jako prezes Związku Kapłanów „Unitas“, na którego czele stał przez szereg lat X. Biskup Laubitz. I wojsko odezwało się także z życzeniami: p. generał Taczak wskazał, jak nowy biskup okazał zawsze zrozumienie i życzliwość do wojska, zwłaszcza garnizonu gnieźnieńskiego i wdzięczne z tego powodu skadał gratulacje. Zamknął szereg toastów p. dr. Krzymiński, burmistrz Inowrocławia i bez pośredni świadek działalności duszpasterskiej i obywatelskiej X. Biskupa Laubitza na probostwie w Inowrocławiu. Przyniósł, że X. Biskup zastał w Inowrocławiu jeden kościół, a zostawił cztery; przypomniał zasługi jego w obronie języka polskiego w szkole, przypomniał także, że z jego inicjatywy w jego domu odbywały się tajne zgromadzenia, przygotowujące do pogromie Niemców przejęcie władzy i administracji.

Skazany na śmierć.

Po kilkudniowej zaledwie przerwie zajmowała się we wtorek izba karna sąd okręgowego znowu obywatela zrodzone przeciw życiu, popełnioną przez młodego człowieka na osobie narzeczonej.

22-letni Stefan Fieger z Wilanowa pow. śmigiełskiego utrzymywał od 4 lat stosunek miłosny z Marianną Kowalczykówną, córką chałupnika, tego samego wieku i z tej samej wsi. Stosunek ten uległ w ostatnim czasie pewnej zmianie, gdyż narzeczona poczuła się matką. Fieger bardzo kochał dziewczynę i podobno miał szczerzy zamiar ją poślubić, ale sprzeciwiała się związkowi jego rodzina, zwłaszcza matka, która posiadając wiatrak w Wilanowie, uważała Kowalczykównę za złą partję dla swego syna, będącego jej nieślubnym dzieckiem.

Dnia 8 kwietnia ub. r. w południe spotkał się Fieger ze swą narzeczoną i prosił, by go wieczorem około 9-tej oczekiwała w domu. Gdy zaś o tym czasie Kowalczykówna w gronie swej rodziny zasiadała w kuchni do wieczery, padł nagle przez okno strzał, który, siedzącą plecami do okna brzemenną dziewczynę ugodził, że upadła, wołając: Jezus! matko, nie mam nogi gazie są moje nogi!

Ojciec ranionej wybiegł natychmiast na podwórce dla pochwytnienia złoczyńcy. Odrazu powziął podejrzenie na dom Fiegerów, posadzając wujka osk., niejakiego Kamińskiego. Wszczęte w tym kierunku dochodzenia doprowadziły do aresztowania tej samej nocy zasiałającego na lawie osk. Stefana Fiegiera, gdyż w plasku odkryto ślady stóp, prowadzące od miejsca czynu do wiatraka Fiegerów, gdzie policja znalazła też dwa

rewolwery, oba nabite, z których jeden miał jeden nabój wystrzelony z tkwiącą jeszcze łuską.

Raniona ciężko Kowalczykównę odwieziono do szpitala w Kościele, gdzie ją natychmiast operowano, lecz po 7 dniach niezwykłej cierpliw, będąc w 6 miesiącu ciąży, wyzionła ducha.

Na wczorajszej rozprawie pod przewodnictwem sędziego okręgowego p. dra Gutschego udawał oskarżony umysłowo nieporadycznego, co jednak czynił tak nieudolnie, że p. przewodniczący musiał go kilkakrotnie powołać do porządku. Na pytania sądu odpowiadał oskarżony głupekowato: „nie przypominam sobie“, albo „może być“, „przypuszczam, że tak było“, „to moja matka musi wiedzieć“ i t. p.

Ze świadków przesłuchano jako pierwszego ojca nieboszczki, chałupnika Kowalczyka, który zeznał, jak podaliśmy w wstępie przebieg wypadku, dodając, że oskarżony mu raz oświadczył, że chciał, aby s. p. Marianna zapadła w ciążę, gdyż w ten sposób zniechęciłby ją do wyjścia za niego za mał.

Pan przewodniczący trybunału zapytuje wobec tego oskarżonego, dlaczego nie poślubił Kowalczykównę lecz ją zastrzelił, na co odpowiedział oskarżony, że rodzina odradzała mu od poślubienia s. p. Marianny, zwłaszcza jeszcze przyjaciel Sibiak, ponieważ była biedną i pochodził z nieporadnej rodziny, gdyż s. p. Marianna i jej matka miały zabić przez powieszenie jej 16 letniego brata. (Istotnie przed 2 laty znaleziono w stodole młodego Kowalczyka powieszzonego, nie rodzice twierdzą, że chłopak sam się powiesił z obawy przed karą za kradzież). Oskarżony ulewinił się, że narzeczona swą bardzo kochał i uległ tylko podstępem swego przyjaciela Sibiaka, który go uproszywie do zabójstwa namawiał i wręcz rewolwer do ręki wsiadał.

Świadek Sibiak stanowczo temu przeczy. Po między oskarżonym i świadkiem wywiązała się ostra wymiana słów, na co oskarżony podnieconym głosem nazwał świadka Judaszem, dodając cały stek najcięższych zarzutów.

Podobnie dramatyczna scena miała miejsce przy przesłuchaniu matki zabitej, której również czyli ciężkie zarzuty i współwinił ją o śmierć syna i zamordowanej, na wskutek czego powstała ostra wymiana słów, której kres położyła dopiero interwencja p. przewodniczącego trybunału.

Szereg świadków zeznał o zachowaniu się oskarżonego przed i po zbrodni, a jego aresztowaniu i prowadzeniu się we więzieniu w Smiglu, skąd już raz zbiegł, ale niezadługo został pochwycony i umieszczony w leszczyńskim więzieniu.

Z zeznań tych świadków wypływa, że oskarżony nigdy nie zdradzał najmniejszych zboczeń umysłowych.

Łatac na stole sędziowskim z rewolwerem uznaje oskarżony za swoje.

Badały jako biegły, psychiatr p. Walenty Biechowski z Leszna wyraża, że jakiej odległości i w jakim kierunku padł strzał. Dalszy biegły lekarz pow. p. Dr. Twórz z Kościelna zeznał o wynikach pierwszej sekcji. Kula ugodziła w kręgosłup, przerywając miecz i powodując zakalenie krwi i błony mózgu, wskutek czego śmierć nastąpiła. Drugi lekarz p. Dr. Rakowski ze Smigla, który przeprowadził sekcję zwłok wykopałszy z grobu, potwierdza mniejszą orzeczenie swego kolegi.

Lekarz powiatowy p. Dr. Błażejczyk z Leszna wyraża opinię co do poczytelności oskarżonego, przyznając, że oskarżony jest człowiekiem mniejwartościowym, posiadającym może jakiś drobny defekt umysłowy, lecz w każdym razie nie tego znaczenia, że mógłby być do niego stosowany § 51 ust. karn. W tym samym sensie wypowiada się jeszcze pp. dr. Rakowski i dr. Twórz. Przed zamknięciem przewodu sądowego stawia obrońca oskarżonego p. mecenas Wyrzykowski szereg wniosków, których jednak trybunał na wniosek prokuratora p. dra Lauterera nie uwzględnił.

Nastąpiło więc przemówienie prokuratora. Pan Dr. Lauterer podtrzymuje w całości oskarżenie i po podniesieniu ujawnionych przewodem sądowym jawnych momentów winy wnosi o karę śmierci za morderstwo z premedytacją. Oskarżony począł na to niespokojnie się poruszać.

Obrońca p. mecenas Wyrzykowski wysuwa wszelkie momenty łagodzące, stając się czyn oskarżonego przedstawił jako akt stanu nieporadycznego.

O godz. 7,30 wiecz. udał się sąd na naradę. Powrócił na salę po blisko godzinie, wynosząc wyrok, moca którego oskarżony Stefan Fieger za morderstwo z premedytacją skazany został na karę śmierci.

Oskarżony, jak i obecna na sali matka jego Leonka Fiegerowa przyjęli wyrok spokojnie.

Wiadomości z bliska i daleka

Leszno, dnia 22 stycznia 1925 r.
Wincentego.

22 stycznia 1789 r. Ur. poety Goetholda Lessinga w Kemenz (um. 1781). 1755 r. Ur. fizyk francuski Andrzej Ampere w Lugdunie (Lyonsie) (um. 1836).

m) Rocznica powstania styczniowego 1863 r. Część bohaterom poległym, zmarłym później i dotąd żyjącym. Część im, bo ich wysiłki, choć wówczas daremnym jeszcze, zawiązujemy, ześmy nie wynarodowili się a przetrzymali aż do chwili rzeczywistego Zmartwychwstania.

m) Osobiste. Dziś 21. bm. obchodzi mistrz krawiecki p. Stanisław Mizgalski z żoną Leonorą z Bielewskich 25-lecie małżeńskie. Jubilatom „Szczęść Boże!“

m) Baczność obokrajowcy! Województwo przypomniało rozporządzenie regulujące pobyt obokrajowców w Polsce. W obrębie regionu obozu warownego Poznań i w 30 km. - strefie pogranicznej wolno obokrajowcom przebywać tylko za osobnym pozwoleniem, którego dla Poznania udziela Starostwo Grodzkie w Poznaniu, a dla strefy pogranicznej odnośnie starostwo. Zamieszkujący w odnośnych miejscowościach obokrajowcy winni w przeciągu 4 tygodni wnieść u wspomnianych władz podania o pozwolenie na pobyt, a w razie odmowy w przeciągu dalszych 4 tygodni opuścić dacie miejscowości. Niestosujący się do tego przepisu ulegają grzywnie we wysokości 60 zł, lub karze aresztu 3 dni. Rozporządzenie to obowiązuje od dnia ogłoszenia oficjalnego, które nastąpiło przed kilku dniami.

Cały teren tut. powiatu należy do 30 kilometrowego pasa granicznego. Postanowienia te mają zastosowanie także do opłatanów i obokrajowców przybywających do Polski z zagranicy za paszportem na czas dłuższy niż 48 godzin.

m) „Jasełka“ — dochód przeznaczony na ubogą działkę miejskiej szkoły powszecznej. W czwartek, 22 stycznia b. r. odegrają o godz. 8 wiecz. w sali Hotelu Polskiego uczniowie szkoły powsz. mek. obraz sceniczny: „Jasełka“ ze śpiewami w układzie p. Szalay Groelowej. Dochód z przedstawienia przeznaczony na zakup ciepłych ubrań dla biednych dzieci tutejszej szkoły. Przejdźmy się kiedy pod szkółkę i przypatrzmy się wychodzącej z niej dźwiadzie. Zobaczymy, ile tam jest skrajnej nędzy, dzieci niemających płaszczyka, ba, co gorzej, ani nawet koszulki. Czyż będziemy skąpi dla tej biedoty, zwłaszcza, że datku naszego nie dajemy darmo, gdyż za zakupiony bilet będziemy mogli nasycić i oko i ucho piękna grą i śpiewem naszych najmłodszych dzieci. Nie wątpimy też, że społeczeństwo nie poskąpi swych datków i wykupi wszystkie bilety na to przedstawienie. Nie skąpiłmy naszych pieniędzy dla obiczy świata — Króla Zelanego, nie poskąpmy ich dla naszej najbliższej dźwiadzie udając się jak najliczniej w czwartek 22 stycznia b. r. do Hotelu Polskiego na „Jasełkę“.

m) W obronie naszego księgarstwa. Już raz zwracaliśmy uwagę naszych czytelników, że w okolicy tut. zwłaszcza po miastach, kręca się agenci księgarskiej pewnej firmy z Wielonia powiatu Czarnkowskiego i sposobem domokrajnym sprzedają dzieła „lekarstwa“, bogato ilustrowane i dlatego ciekawe, zwłaszcza dla ludzi nieznanymi i młodzieży. Muszą robić niezłe interesy, to wciąż jeszcze tu bawia. Mieliśmy sposobność przejrzeć takiego dzieła i musimy stwierdzić, że polszczyzna w nich wprost haniebna. Poza tym z dziełami temi coś jest w nieporządku, bo drisko okazuje na wstępnej stroniczce w miejscu dr nakładcy nosi kaucję i... gdzie zostało drukowane, co sprzeciwia się nawet u. t. w. Podróżujący na te dzieła oświadczył przedstawicielowi naszej redakcji, że zostały one wydane w Szwajcarii, a wadliwy ich język polski sam nazwał niemiecko-żydowskim domacem. A więc... nie są to książki dla szanującego się obywatela polskiego. Za nasze złote dostaniemy w księgarniach lepsze książki tej samej treści.

m) Sejmik Oświatowy T. C. L. w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek i wtorek dnia 2 i 3 lutego 1925 r. w Poznaniu, w sali Biblioteki Uniwersyteckiej, przy ul. Ratajczaka. Porządek obrad: A. Poniedziałek, dnia 2 lutego. O godz. 3 po poł. pierwsze zebranie plenarne: I. Zagajenie Sejmiku 2. Wybór marszałka i konstytuowanie biura. 3. Sprawozdanie z działalności T. C. L. — Ref. X. Dyr. Ludwiczak. 4. Dyskusja. Wieczorem o godz. 8 praca w komisjach: a) Współpraca Komitetów przy popularyzowaniu Uniwersytetów Ludowych po wsiach — Ref. X. A. Ludwiczak. b) Dzień 3 maja a T. D. L. — Ref. p. sędzia Zajackowski. B. We wtorek dnia 3 lutego. O godz. 8^{1/2}, rano Maza św. na int. Sejmiku w kościele św. Marcina. c) Od godz. 9^{1/2} do 11 dalsze prace w komisjach. d) Kto powinien być bibliokarzem na wsi? — Ref. X. Dyr. Ludwiczak. e) Kto powinien zasiadać w komitetach? — Ref. p. St. Rejzowski. f) Posiedzenie plenarne o godz. 11^{1/2}. 5. Referat: Jak zwalczać pornografię? — X. kan. Prądziński. 6. Referat: Jak pozyskać robotnika dla publicznych bibliotek T. C. L. — X. Dyr. Ludwiczak. 7. Sprawozdanie a komisji a i b. Po południu o godz. 3 ciej: 8. Sprawozdanie z komisji b i c. 9. Zmiana ustaw. 10. Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Głównej. II. Wybór pięciu członków do Rady Głównej. 12. Zamknięcie Sejmiku. Do wniesienia udziału w Sejmiku przez wysłanie delegatów są obowiązane wszystkie komitety powiatowe T. C. L. tudzież Sekretaryat w Król. — Hucie i w Grudniadzu. Prócz tego jako gości zaprasza Zarząd Główny na Sejmik przez wysłanie odpowiednich pism wszystkie Towarzystwa Oświatowe i pokrewne społeczne instytucje, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, redakcje pism itp. O ileby ktoś z interesujących się pracą T. C. L. nie otrzymał zaproszenia sebcie się zgłosił po legitymację do biura Z. rządu Głównego T. C. L. w Poznaniu plac Wolności 181.

m) Zebranie Osadników Polskich. W dniu 27 b. m. o godz. 10-tej na sali Hotelu Polskiego odbędzie zebranie polskich Osadników Rejonu powiatu Leszczyńskiego celem wyboru Zarządu Powiatowego Związku. Na zebranie przybędzie prezes Głównego Zarządu Związku Osadników p. Rzepczyński, który wygłosi referat o osadnictwie i zda sprawozdanie

z delegacji w Warszawie. Sprawy bardzo ważne, więc przybycie wszystkich osadników polskich obozów. Nadmieniamy, że wkrótce powstaną kasy spółdzielcze osadników, które będą miały za zadanie rozdział kredytów dla osadników.

m) W rejonie Ekap. Urz. Sled. przy pow. K-dzie Pol. Państw. w Lesznie aresztowano w czasie od 13. I. 25. do 18. I. 25 r 30 osób i to: 1 z powodu podejrzenia o zbrodnicze podpalenie, 5 za kradzież, 3 za paserstwo, 4 za oszustwo, 1 na zlecenie władz sądowych, 1 za nielegalne przekroczenie granicy, 1 za tebranie, 13 za opilstwo.

p) Goniemłce. Celem powołania tu do życia Towarzystwa Kat. Robotników Polskich, odbyło się w święto 3 Króli zebranie zwołane staraniem miejscowego ks. prob. Michalskiego. O godz. 11 1/2 zgali zebranie ks. prob. Michalski, zwracając się z gorącym apelem do robotników, by się łączyli w organizacjach katolickich. Następnie sekr. jen. ks. Michałowicz z Poznania wygłosił obszerny referat o potrzebie Katolickich Tow. Robotników. Ze referat spodobał się słuchaczom, świadczy najlepiej, że od razu przystąpiło do towarzystwa 57 członków. Do Zarządu wybrano p. Szczepana Koniecznego prezesem, p. Pawła Buchwald z zastęp. prezesa, Kazubskiego sekr. Grześniaka zastęp. sekr., Andrzejczaka skarb., ławnikami Skrzypczaka, Dudziaka i Kusielaka. W wolnych głosach przemawiali drah prezes okręg. Zieliński i Papier z Leszna oraz miejscowi członkowie Skrzypczak, Chlorowski i Buchwald. Nowej organizacji Szczęść Boże!

Ku uwadze naszych czytelników pocztowych.

Donosiliśmy już, że od 1 stycznia rb. wprowadziła poczta abonament kwartalny. Inowacja ta przyniosła z sobą pewne zmiany a mianowicie: Dawniej zgłaszał się latwo z kwitkiem co miesiąc, obecnie zaś zgłosił się tylko co kwartał z kwitkiem kwartalnym na wszystkie trzy miesiące danego kwartału lub przedłożył na życzenie abonenta kwit miesięczny tylko na pierwszy miesiąc kwartału. Po przedpłacie na drugi i trzeci miesiąc już się nie zgłosi.

Kto zamówił gazetę tylko na styczeń, a chciałby dalej zaabonować na luty i marzec lub tylko na luty, walen się zwrócić w czasie od 21—25 bm. do listowego lub najbliższego urzędu pocztowego i dokonać przedpłaty „Głosu Leszczyńskiego“.

Podziękowanie.

Za okazaną życzliwość oraz udział w poprzecie męża mego śp. Piotra Przybyły, składam wszystkim znajomym i życzliwym, zwłaszcza prokuraturze, staropolskie

Bóg zapłać!

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Piotra odbędzie się w czwartek, dnia 22. bm. o godz. 7 1/4 rano. Leszno, dnia 21. stycznia 1925 r.

Żona z dziećmi.

Wnioski o udzielenie pozwolenia na budowanie wyszły z druku.

Do nabycia w ekspedycji Głosu Leszczyńskiego.

WAPNO

palone w kawałkach,
żrące palone mielone,
margiel miel. z kamienia
wapiennego 95 - 98 %
miał wapienny

poleca w partjach wagonowych
po cenach berkonkurencyjnych

„AGRARIA“ - LESZNO

Bolesław Jerzykiewicz.

Tel. 39.

W mieście polskiem godła muszą być polskie.

W Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko agentowi firmy Singer Dawidowi Lewi o wywiezienie szwyldu tylko w języku angielskim z pominięciem polskiego. Sad skazał Lewiego na 100 zł. grzywny, względnie z tygodniowy areszt. Sad apelacyjny do którego odwołał się D. Lewi, potwierdził wyrok pierwszej instancji.

A u nas? W Lesznie n. p. w pobliżu dworca widnieje jeszcze nawet nad polskim lokalem napis niemiecki.

Nie wystawiać czeków bez pokrycia!

Ze względu na następstwa, wynikające z nieznamościami ustawy dotyczącej wystawiania czeków nie mających pokrycia, Izby Przemysłowo Handlowe w interesie pp. przemysłowców i kupców przypominają sankcje, zawartą w nowej ustawie czkowej z dnia 4 listopada 1924 r. (Dz. Ust. nr. 100 z dnia 21 listopada 1924 r.), według której podlega karze do zł. 5000 grzywny wzgl. 6 tygodni aresztu ten, kto bez pokrycia wypisuje i wydaje czeki.

Wiadomości pożyteczne.

Pożeranie prosiat przez maciory nie rzadko się zdarza. Najlepiej takiej maciory się pozbyć. Skłonność macior do pożerania prosiat pokazuje się zwłaszcza u takich świń, które mięso jako pokarm dostały. Chęć pożerania objawia się zwykle w pierwszym czasie, a lub 3 dni po oprosieniu, potem znika. Tłomaczka to niektórym w ten sposób, że skutkiem prosienia uderza maciory krew do głowy a to wywołuje ową nienaturalną skłonność. Po pewnym krótkim czasie, gdy maciora znacznie prosieta na dobre żywić mięsiem, wtedy krew ustępuje z głowy. Pewien rolnik amerykański podaje jednak inną przyczynę. Przeglądał on się bardzo bacznie prosiętej świni i doszedł do przekonania, że późniejsza skłonność do pożerania prosiat powstaje dla tego, że maciora prosi choruje na zatwardzenie. Na zarządzenie temu podaje jako dobry środek dobrą karmę dla świni a mianowicie sieniłiny. Ziemniaków takim maciorom nie dawał. Ostreżę także aby maciory krótko przed opros., nie umieszczać w innym chlewie; jeżeli kto chce to zrobić, powinien to uczynić najmniej tydzień przed oprosieniem.

Co rolnik w styczniu robić powinien? Powinien obliczyć, ile będzie w tym roku siał jarzyny, jeżeli nie ma

plodozianu, dobrze się zastanowić, co po plodach zesłorocznych najlepiej mu sięć się opłaci. Narzędzia rolnicze powinny być wyporządzone; jeżeli które nowe sprząw wypada, nie należy z tem zwłoczyć, gdyż już w końcu lutego lub w początku marca będzie mógł w pole wyjechać, zwłaszcza na gruntach lżejszych. Ze zbożem na spiczerz ma również wiele roboty. Przy tem wszystkim ma gospodarz teraz czasu najwięcej do czytania pożytecznych książek rolniczych.

Ruch w Towarzystwach.

t) Kolo śpiewu „Dembiński“. Dziś lekcia o godz. 8 w Hotelu Polskim, na chór męski. Zarząd.

U) Tow. Młodych Polek. Dziś w środę o godz. 8-miej zbiorka V. zastępu w Domu Katolickim. Zarząd.

t) Tow. Młodzieży Męskiej. Dziś w środę o godz. 8. wiecz. ćwiczenia w ćwiczeniach miejskiej. Jutro w czwartek o godz. 8. wiecz. nadzwyczajne zebranie w Domu Katolickim. Obecność wszystkich konieczna. Zarząd.

Urzędowe Notowania Giełdy Zbożowej

z dnia 20. I. 1925 r. na następujące artykuły loco Poznań: za 100 kg. w ładunkach wagonowych:

Zyto	36,00—37,00
Pszenica	34,50—37,50
Jęczmień brow.	28,00—28,00
Owies	22,25—22,25
Maka żytnia 65% s workami	42,00
Maka żytnia 75%	37,25—39,25
Maka pszenna 66%	53,00—53,00
Osipa żytnia	18,15
Ziemiaki fabryczne	—4,20

Zamówienie.

Zamawiam niżejsem „Głos Leszczyński“ z Leszna na miesiąc LUTY 1925 roku za 1 złoty 12 gr. włącznie z opłatą pocztową i 10 gr. opłaty manipulacyjnej

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____

Ulica i numer: _____

KWIT POCZTOWY.

Powyższe 1 złoty i 12 groszy oraz 10 groszy opłaty manipulacyjnej zapłacono.

dnia _____

1924

Podziękowanie!

Za liczne życzenia w dniu srebrnych godów małżeńskich i zarazem moich imienin, składamy na tej drodze nasze serdeczne podziękowanie staropolskim wyrazem wdzięczności

Bóg zapłać!

Antoniostwo Kaczmarkowie.

Robczysko, d. 17. I. 25.
p. Pawłowice.

UNIWAŻNIAM

książeczkę wojskowa, wystawioną 28 VIII. 1923 r. przez P. K. U. Kościan, na nazwisko Maleski Antoni, urodz. 21. XI. 1899, zamieszkający w Oporowie pow. Leszno, która została w listopadzie 1924 roku zgubiona.

Dnia 17-go grudnia 24 r. skradziono portfel z pieniędzmi i papierami dowodowymi na nazwisko Józef Nacel. Papiery niniejszym unieważnia się.

Zgubiono czerw. kolczyk

dnia 20. I. wiecz. w drodze z dworca na Rynek. Uprasza się o oddanie za wynagrodz. u p. Przymuszalę w Lesznie.

DOM

z ogrodem owocowym i 2 1/2 morgi ziemi na wsi, blisko miasta Leszno, jest na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Ludowe Leszno, Rynek nr. 28.

Dobrze utrzymana maszyna szewska cylindrowa na sprzedaż ul. Łaziebną 23, parter na prawo.

Dziewczyna do dziecka

od lat 14—16 potrzebna od natychmiast. W. Przybyła, Osiecka 35.

DZIEWCZYNA

do lekkiej pracy dom. lub posługi poszukuje stósownej osoby. Kto? wskazuje eksp. Gł.

CELEM

wydoskonalenia się w języku polskim młoda panienka poszukuje znajomości pana Zgl. do eksp. Głosu pod literą „Z. P.“.

STANCJA

dla 2 panienek natychmiast lub później do wynajęcia. ulica Głogowska 8, I piętro.

STANCJA

dla 1 pana do wynajęcia natychmiast lub od 1. II. r. b. Leszczyńskich 48.

Poszukujemy natychmiast

CHŁOPCA DO POSYŁEK

Polski Bank Handlowy.

Prima węgiel górnośląski

ORAZ

brykiety Sentenberg.

polca

C. Rothe,
ulica Osiecka 54.

Kino Palace

Od dziś rozpoczynamy wyświetlać wielki obraz światowy pod tytułem:

„Apaszka z Paryża“

wielki dramat miłosny w 6 aktach.

W roli głównej:

Betty Compson.

Podług powieści Constance Lindsay Skinner

„The noose“ (siedla)

Rzecz dzieje się w Paryżu przed wojną i w New Yorku po wojnie za kuliasami szumowin wielkich miast. Główne sceny rozgrywają się w kawiarniach i jaskiniach podziemnych wielkomiejskich apaszów.

Początek o godz. 7 i 9-tej.

Dr. Stanisław Berkan

adwokat

przeniósł się z Leszna do Poznania

Pl. Wolności 11 (naprzeciw policji państw.)

Telefon 4087.

Telefon 4087.

Oielka licytacja drzewa w Zameczku.

W czwartek 23. i w piątek 23. I. 1925 przed południem o godz. 10. sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę drzewo opałowe, użytkowe i budowlane.

Leszno, dnia 21. stycznia 1925 r.

PRUSZAK, pol. uzn. ankcj. i zaprz. taksator.

TAPETY

najnowsze desenia w wielkim wyborze

polca

Karol Cieśliński, drogerja daw. P. Bethge.

Rynek 9.

LESZNO

Rynek 9.